

Marne Szanse, Alternatiff

Już nigdy więcej!
Już nigdy nie chcę chcieć
Już nigdy nie chcę mieć
Już nie chcę czekać
Bo po co zwlekać mam?
To taka stara gra
Warszawa, ty i ja
Czyste gitary
I brudne zamiary
Powiedz, ile sensu jest między wierszami?
Ile czasu chcesz się karmić banalami?
Śpiewasz o miłości, zrywasz sztuczne kwiaty
Ja wybieram Alternatiff

Właśnie tak!
Mógłbym ratować świat
Ze wszystkich innych spraw
Moje problemy
Wyplenić wszystkie chęć!
Najwyższa pora wstać
Najwyższa pora grać
Z ręką w kieszeni
Dziś się nie zmienię
Powiedz, ile sensu jest między wierszami?
Ile czasu chcesz się karmić banalami?
Śpiewasz o miłości, zrywasz sztuczne kwiaty
Ja wybieram Alternatiff

Właśnie tak!
Aha, taa
A gdybym mógł tak mieć
Wszystko, co chciałbym chcieć
To po co miałbym śpiewać?
Co mógłbym wam powiedzieć?
Gdy nagle fałszem okryje się wszystko
A Trupy w Ciszy opuszczą Killerdisco, taa
A wy powiecie tak od razu, na wejściu
?Chcemy słuchać o miłości i prawdziwym szczęściu?
Współczuję, ha! Nie mogliście gorzej trafić
To Marne Szanse i Alternatiff!
Powiedz, ile sensu jest między wierszami??
Powiedz, ile sensu jest między wierszami?
Ile czasu chcesz się karmić banalami?
Śpiewasz o miłości, zrywasz sztuczne kwiaty
Ja wybieram Alternatiff
I tylko Alternatiff!
Właśnie tak!